



ANTONI KASZTELAN

Małgorzata Sokołowska

BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

ANTONI KASZTELAN

Małgorzata Sokołowska



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Antoni Kasztelan jako oficer Wojska Polskiego,
30 czerwca 1921 r. (Zbiory Marii Kasztelan-Janczewskiej
[dalej: Zbiory MKJJ])



ANTONI KASZTELAN

(1896–1942)

„Ostatnia godzina dla mnie wybiła, dziś będę stracony o godz. 15.00. Boże mój! Byłem na to zawsze przygotowany, toteż nie jest to dla mnie wielką niespodzianką. Pójdę na śmierć odważnie, choć niewinnie, *dulce est pro patria mori*. Tak ginę za swoją pracę, za Ojczyznę” – pisał do bliskich tuż przed śmiercią kpt. Antoni Kasztelan, powstaniec wielkopolski, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, szef kontrwywiadu Dowództwa Floty, we wrześniu i październiku 1939 r. obrońca Helu. Po kapitulacji został osadzony w oflagu jako jeńiec honorowy, ale w roku następnym – wbrew wszelkim konwencjom – aresztowany przez gestapo, skazany przez sąd niemiecki na czterokrotną karę śmierci i 14 grudnia 1942 r. zgilotynowany w Królewcu. Miejsce jego pochówku do dziś nie jest znane. Symboliczny grób znajduje się na cmentarzu

□ Witomińskim w Gdyni.



Paweł i Agnieszka Kasztelanowie, rodzice Antoniego (Zbiory MKJ)

Powstaniec wielkopolski

Antoni Kasztelan urodził się 27 kwietnia 1896 r. we wsi Gryżyna (powiat kościański), na ziemi wielkopolskiej, w średniozamożnej, bardzo patriotycznej rodzinie rolniczej. Rodzice, Paweł i Agnieszka z domu Dudziak, mieli kilkanaście hektarów ziemi. Małżeństwu urodziło się ośmioro dzieci. Do szkół Antoni uczęszczał w Gryżynie, Kościanie (Wyższa Szkoła dla Chłopców) i Międzyrzeczu (gimnazjum). Te częste zmiany były spowodowane nieugiętą postawą patriotyczną chłopca. Nauczyciele niemieccy znajdowali u niego książki polskie, które kolportował. Współpracował też aktywnie z polskimi kółkami skautowymi i sportowymi.

W czasie I wojny światowej jako poddany pruski od 21 czerwca 1915 r. służył w wojsku niemieckim, wcielony do 5. Pułku w Poznaniu. Po czterech miesiącach pobytu w garnizonie został wysłany 19 października 1915 r. na front francuski. W kwietniu 1916 r. mianowano go starszym żołnierzem. Brał udział w bitwie pod Verdun i tam 10 czerwca poważnie został zraniony granatem w prawe ramię, lewą nogę i rękę. Początkowo nawet był uznany za zmarłego. Na szczęście rozpoznał go i wyniósł z pola walki znajomy sanitariusz z Kościana. W Stenay Kriegslazarett we Francji przebywał prawie trzy miesiące.

Po wyjściu ze szpitala walczył nad Sommą, na początku 1917 r. – w bojach podczas odwrotu Niemców na linię Hindenburga pod Cambrai, później we Flandrii, a pod koniec sierpnia i we wrześniu tegoż roku – po raz drugi w ofensywie na Verdun. Stamtąd został wysłany do Lotaryngii, a następnie do Alzacji, skąd po wyekwipowaniu w rynsztunek górski wyruszył na front włoski, gdzie Niemcy mieli wkrótce pokonać włoskiego sojusznika aliantów w bitwie nad rzeką Isonzo. W styczniu 1918 r. powtórnie został skierowany do Francji. Uczestniczył ponownie w ofensywie nad Sommą, w czerwcu 1918 r. – w ofensy-



Antoni Kasztelan podczas rekonwalescencji w Królewcu, 1918 r. (Zbiory MKJ)

wie w Champagne, na wschód od Reims. Ponownie został ranny, tym razem w brzuch. Był leczony w szpitalu polowym w Jeanneville, później w szpitalach w Bonn i w Królewcu. Po rekonwalescencji w październiku 1918 r. został skierowany do batalionu zapasowego w Poznaniu.

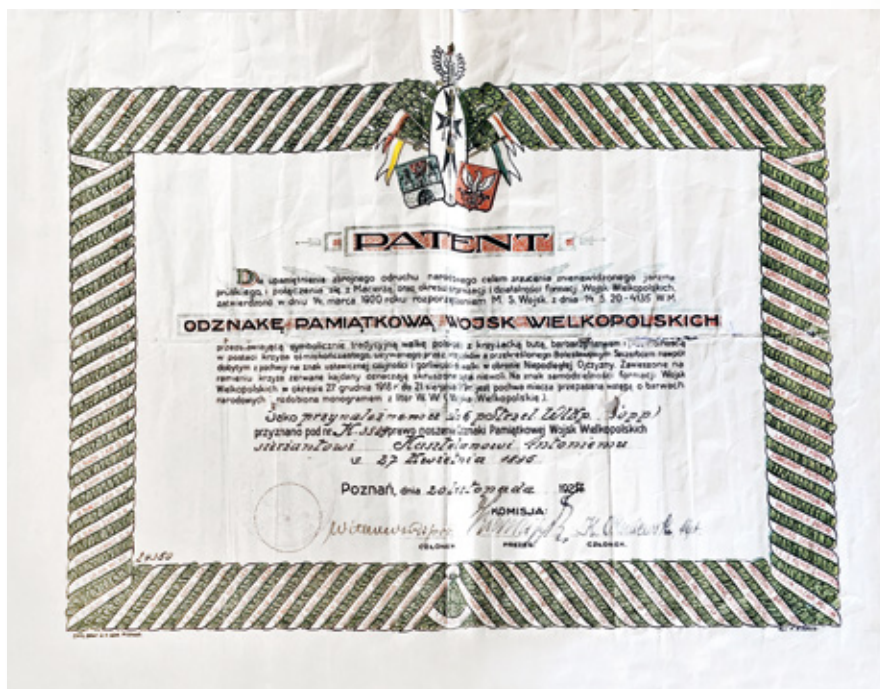
Z wojska pruskiego uciekł 22 grudnia 1918 r. W momencie wybuchu powstania zgłosił się do 3. kompanii oddziału ppłk. Andrzeja Kopy. O dalszych kolejach swojej służby Kasztelan pisał w jednym z dokumentów wojсковых:

4 stycznia 1919 r. wstąpiłem do oddziału powstańczego por. Kościeńskiego i walczyłem do 27 stycznia pod Wolszynem. Następnie wstąpiłem do nowo utworzonej kompanii w Kościanie i wyruszyłem pod Leszno. Później utworzono z tych oddziałów 6. Pułk Strzelców WP (60. pp). Mianowany 10 czerwca 1919 r. sierżantem liniowym, 20 czerwca przydzielony zostałem do sztabu II/6 Strzelców WP jako adiutant baonu.

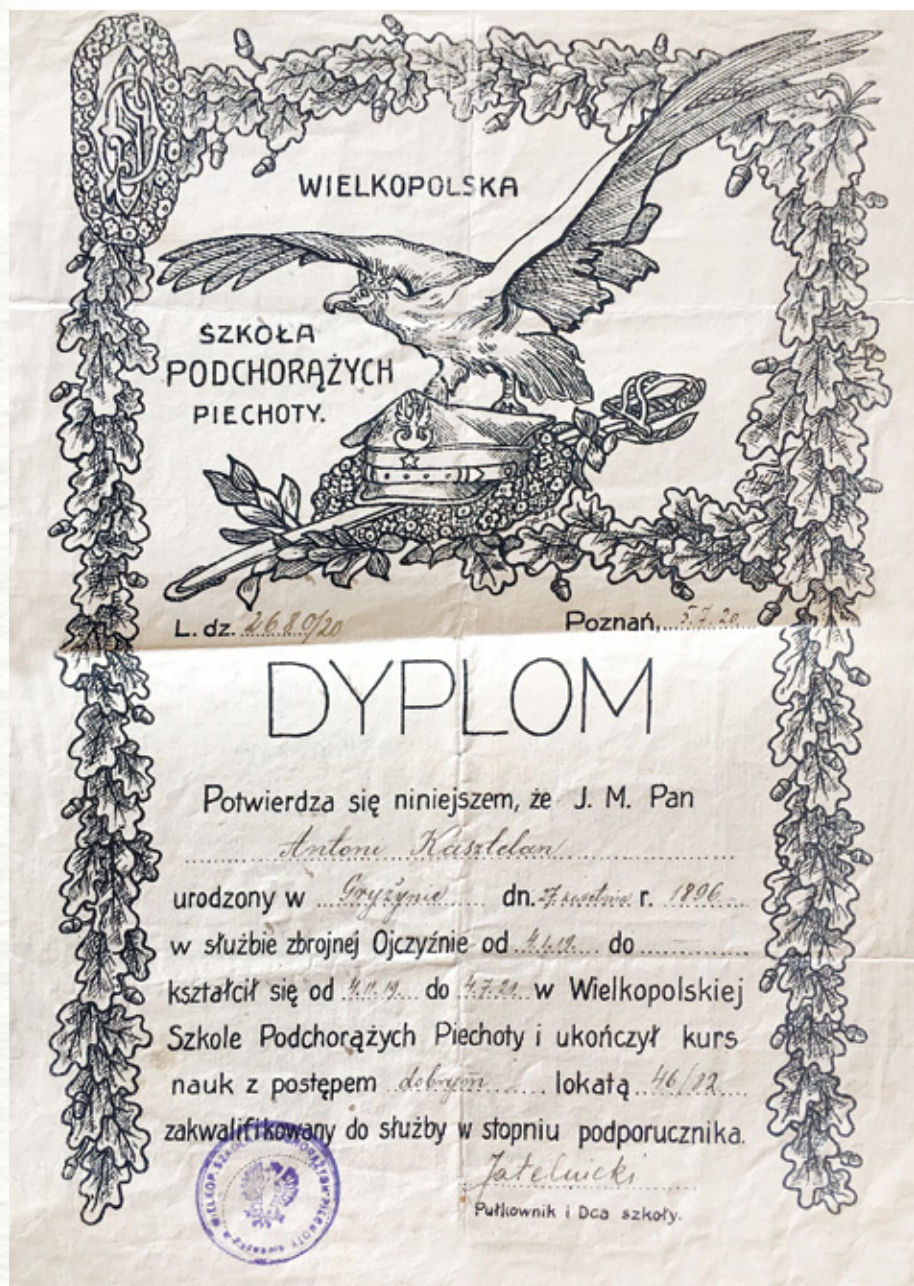
W lutym 1932 r. Kasztelan za udział w powstaniu został odznaczony przez prezydenta RP Medalem Niepodległości.

Po zakończeniu walk z Niemcami postanowił pozostać w wojsku i 3 października 1919 r. zapisał się do Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych Piechoty w Poznaniu, którą ukończył 4 lipca 1920 r. Mianowany 5 lipca podporucznikiem, został przydzielony do 49. pp 18. Dywizji Piechoty i wyruszył do walki z bolszewikami. Już w trzecim tygodniu walk, 25 lipca pod Brodami został ranny w nogę i do 15 września przebywał w szpitalu wojskowym w Rzeszowie.

Podczas wojen o granice Rzeczypospolitej oprócz daniny krwi złożył też ojczyźnie dar pieniężny, mianowicie ofiarował na rzecz Skarbu Państwa cały swój majątek w wysokości 20 tysięcy marek. W tamtym czasie, jak wyjaśniała córka Maria Kasztelan-Janczewska, „za te pieniądze można było kupić niedużą kamienicę”.



Patent Odznaki Pamiątkowej Wojsk Wielkopolskich, którą Antoni Kasztelan otrzymał za udział w powstaniu (Zbiory MKJ)



Dyplom ukończenia Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych Piechoty w Poznaniu (Zbiory MKJ)

Oficer Pułku Huculskiego

Po urlopie zdrowotnym został mianowany podporucznikiem i 5 października 1920 r. otrzymał przydział do 49. Pułku Piechoty w Kołomyi. Wiosną 1921 r. odbył kurs dla dowódców kompanii i plutonu, a w styczniu i lutym 1923 r. – kurs narciarski w Worochcie. Mianowany w 1923 r. porucznikiem, został najpierw dowódcą plutonu, a następnie kompanii. Od lipca do września tego roku zaliczył kolejne szkolenie, tym razem wywiadowców konnych.

Jako zagorzały sportowiec i wielki miłośnik piłki nożnej założył w jednostce drużynę piłkarską i był jej kapitanem. W dokumentach rodziny zachowały się podziękowania z 1928 r., które otrzymał od wizytującego Kołomyję Klubu Sportowego „Polonia” z Rumunii „[za] tyle serdecznej gościnności, uczuć płynących z[e] szczerego polskiego serca” i gorliwe zajęcie się drużyną.

Opinie o Kasztelanie z lat 1921–1927, pochodzące z jego akt personalnych, były jednoznacznie pozytywne.

Zalety osobiste: charakter wyrobiony, ambitny w służbie i osobiście, dbały o podwładnych. Zalety fizyczne: postawa i wymowa b[ardzo] dobra, wytrzymałość fizyczna b[ardzo] duża. Inteligencja: inteligentny, panuje nad sobą, orientacja b[ardzo] dobra. Zdolności kierownicze: duża inicjatywa i samodzielność, b[ardzo] duża energia, b[ardzo] dobry kierownik nawet na samodzielnym stanowisku. Zdolności organizacyjne: b[ardzo] dobrze wyszkolony fachowo, z dużym doświadczeniem, wyniki pracy b[ardzo] duże. Ideowość: wybitna ideowość w pojmowaniu służby w armii narodowej, poczucie obywatelskie duże.

Nadaje się na dowódcę kompanii i referenta w sztabach.

W Kołomyi poznał swoją przyszłą żonę: Marię Olę Żydło, córkę gospodarzy Walentego i Anny z domu Sanojca. Pradziadek panny, także Walenty, walczył podczas Wiosny Ludów u boku gen. Józefa Bema, a potem uczestniczył w powstaniu styczniowym. Ojciec narzeczonej był jednym z sędziów przysięgłych w kołomyjskim sądzie karnym, a kuzyn Józef – żołnierzem Legionów Polskich, działaczem ludowym, posłem na Sejm RP z ramienia PSL „Wyzwolenie”. Przełożeni zakochanego porucznika zgodzili się na małżeństwo, tylko jego rodzina z Wielkopolski początkowo nie była zachwycona wybranką ze wschodu. Maria jednak szybko ujęła krewnych męża swoją urodą i sercem. We wrześniu 1922 r. odbył się ślub. W Kołomyi przyszli na świat dwaj synowie – Stanisław (w 1923 r.) i Zygmunt (w 1926 r.) oraz córka Danuta (w 1930 r.).



Zdjęcie ślubne Marii i Antoniego, 22 września 1922 r. (Zbiory MKJ)



Antoni Kasztelan jako oficer Wojska Polskiego z żoną, synami Stanisławem i Zygmuntem oraz córką Danusią, 1931 r. (Zbiory MKJ)



Piłkarska drużyna sportowa w Kołomyi i jej kapitan (siedzi drugi z lewej) (Zbiory MKJ)



Defilada Batalionu Morskiego w Wejherowie. Na czele kpt. Antoni Kasztelan na koniu (Zbiory MKJ)

Z Kołomyi do Wejherowa

W maju 1929 r. Antoni Kasztelan otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi. W lipcu został przesunięty ze stanowiska referenta mobilizacyjnego pułku na młodszego oficera 6. kompanii. Od 1930 r. dowodził kompanią i był wykładowcą w oficerskiej Szkole Podchorążych Piechoty w Gródku Jagiellońskim koło Lwowa. Na bazie tej szkoły 1 sierpnia 1931 r. utworzono Batalion Morski, który przeniesiono do Wejherowa i rozlokowano w blokach ówczesnego Krajowego Zakładu Opieki Społecznej. Do tego elitarnego batalionu werbowano najzdolniejszych oficerów polskich skierowano również Antoniego Kasztelana. Został dowódcą kompanii i adiutantem dowódcy batalionu, równocześnie szkolił się na kursach specjalistycznych.

Ludność kaszubska z aprobatą przyjęła Batalion Morski. Rozumiano, że Wejherowo będzie garnizonem Wojska Polskiego. Wzmocniło to



Oficerska drużyna sportowa (Antoni Kasztelan drugi z prawej), 1932 r. (Zbiory MKJ)

poczucie bezpieczeństwa w obliczu nader prowokacyjnego zachowania się znacznej grupy obywateli polskich narodowości niemieckiej, niegodzących się ze zmianą granic w 1920 r. Na terenie powiatu morskiego mieszkał spory odsetek ludności niemieckiej, niechętny wobec władz polskich, utrzymujący stałe kontakty z Niemcami w czasie eskalacji działań ruchu faszystowskiego, a następnie rządów Hitlera.

Rodzina Kasztelana zamieszkała najpierw w willi „Ailand” obok dawnej rezydencji Przebendowskich, a następnie przy ul. Kościuszki. Maria pracowała społecznie w Stowarzyszeniu „Rodzina Wojskowa”, prowadziła kursy nauki czytania dla analfabetów, głównie w środowisku nowo przybyłych poborowych. Starszy syn Stanisław uczęszczał do szkoły powszechnej, młodszy Zygmunt – do Szkoły Ćwiczeń (po II wojnie była to Szkoła Podstawowa nr 2). W lutym 1933 r. rodzinę dotknęła tragedia. Na zapalenie opon mózgowych zmarła ukochana córka. Rozpacz była ogromna. Antoni, twardy żołnierz, na wieść o tym zemdleł. Danusia została pochowana na cmentarzu wejherowskim.



Rodzina Kasztelanów przy grobie córki Danusi, 1933 r. (Zbiory MKJ)



Rodzina Kasztelanów w czasie świąt Bożego Narodzenia w Wejherowie. Od prawej: Maria, Stanisław, Zygmunt, Antoni i Maria, 1934 r. (Zbiory MKJ)

W lutym 1934 r. w Wejherowie urodziła się Maria, czwarte dziecko Kasztelanów.

Oprócz pracy zawodowej Antoni Kasztelan w dalszym ciągu pasjonował się sportem. W 1932 r. na zawodach o mistrzostwo Batalionu Morskiego zdobył pierwsze miejsce w wieloboju oficerskim. Gdzie się pojawił, tam zakładał drużynę sportową. „Mama śmiała się, że całą młodość spędziła razem z dziećmi na stadionach, kibicując mężowi” – opowiadała Maria Kasztelan-Janczewska.

Regularnie też uczęszczał na specjalistyczne kursy wojskowe przygotowujące do pracy w kontrwywiadzie. Jego podwładni z Wejherowa wspominali por. Kasztelana jako oficera bardzo wymagającego, ale niezwykle sprawiedliwego i dobrego człowieka. Jak twierdziła Maria Kasztelan-Janczewska: „Przez wiele lat spotykaliśmy ich przy symbolicznym grobie taty w Wejherowie. Podchodzili do mamy, by ze wzruszeniem mówić o swym przełożonym jako wzorze oficera i szefa”.

Oficer kontrwywiadu

W 1935 r. Antoni Kasztelan został pracownikiem Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Floty, którego głównym zadaniem była ochrona kontrwywiadowcza jednostek wojskowych stacjonujących na polskim Wybrzeżu. Był idealnym kandydatem: inteligentny i błyskotliwy, znał biegle język niemiecki, jeździł konno, potrafił prowadzić samochód, czołg, lokomotywę i pilotować samolot. Szybko został mianowany szefem kontrwywiadu, w 1936 r. zaś awansował na kapitana. Jak napisał Jerzy Pertek:

Było to bardzo udane posunięcie, gdyż kpt. Kasztelan okazał się doskonałym pracownikiem kontrwywiadu i niebawem zanotował na swym koncie kilka cennych sukcesów – rozpracowując kilka działających na Wybrzeżu niemieckich komórek szpiegowskich. Informacje hitlerowskich szpiegów okazywały się błędne lub niekompletne, a oni sami karierę swą kończyli przeważnie przed polskim sądem wojskowym.

Wolne Miasto Gdańsk było siedliskiem szpiegów niemieckich, ponieważ tamtejsze władze tolerowały obecność wywiadu III Rzeszy. Kontrwywiad polski mówił wręcz o „dziurze gdańskiej”, wysysającej tajne informacje z Wybrzeża. Między Gdynią a Gdańskiem codziennie jeździły tysiące osób, więc dla agentów był to istny raj. Polskim Wybrzeżem zaczął też się interesować wywiad bolszewicki.

Podwładni kpt. Kasztelana wykrywali bardzo dużo nowych siatek agentury. Zdobywali zdjęcia i charakterystyki najważniejszych rezydentów wywiadu w Gdańsku, adresy tajnych lokali, podsuwali Niemcom spreparowane informacje. Dzięki temu do momentu wybuchu wojny nie udało się przeciwnikowi dowiedzieć, jakimi siłami i uzbrojeniem



Legitymacja wojskowa Antoniego Kasztelana (Zbiory MKJ)



Ostatnia przedwojenna zabawa sylwestrowa. Od prawej: kmdr Bolesław Sokołowski (zostanie zamordowany przez NKWD w Katyniu), Antoni Kasztelan i żona Maria, 1938 r. (Zbiory MKJ)

dysponowali obrońcy Helu i Westerplatte. W 1939 r. Kasztelan organizował transporty uzbrojenia dla jednostki wojskowej na Westerplatte, co znacząco przyczyniło się do skutecznej obrony tej placówki polskiej nad Bałtykiem po najeździe niemieckim.

Przewidując zbliżającą się wojnę, odesłał żonę z dziećmi do rodziny w Kołomyi. To miało być krótkie rozstanie, ale ciepły, słoneczny dzień 25 sierpnia 1939 r. był ostatnim, w którym dzieci widziały ojca, a żona męża.

Jak mówi Maria, córka kpt. Kasztelana:

Do Kołomyi na szczęście nie dotarliśmy, bo te ziemie dostały się pod okupację sowiecką i bolszewicy wywozili Polaków na Sybir. Mama z powodu złej już komunikacji zatrzymała się u brata Michała Żydyły w Szczepieszynie i tam z dziećmi przeżyła okupację, bojąc się stale o synów, bo Stanisław i Zygmunt wstąpili w szeregi AK.

Obrońca Helu

1 września 1939 r. zakończyła się praca kontrwywiadu na Wybrzeżu. Kapitan Kasztelan dostał pozwolenie na wyjazd w głąb kraju. Nie zrobił tego, gdyż jako oficer uznał takie działanie za niehonorowe. Zniszczył wszystkie ważne dokumenty, włożył mundur, zamknął mieszkanie na klucz i dołączył do obrońców półwyspu Hel. Dowódcy Polskiej Marynarki Wojennej kadm. Józefowi Unrugowi powiedział wówczas, że jest oficerem i będzie walczył. Kierował kontrwywiadem obrony odciętego od reszty kraju półwyspu. Siedziba helskiej komórki kontrwywiadu znajdowała się w willi w pobliżu stacji kolejowej w Juracie.

11 września, po zajęciu Władysławowa Niemcy podeszli blisko pozycji polskich przed Chałupami. Idący w awangardzie patrol został niemal w całości rozbity przez obrońców, a jeńców przekazano kpt. Kasztelanowi, który – jak podaje dowódca żandarmerii na Helu Bolesław Żarczyński – przesłuchiwał ich „na temat siły atakujących wojsk niemieckich z lądu”. Kapitan Kasztelana pełnił swoją służbę przez kolejne dni, aż do decyzji kapitulacji, która zapadła 1 października 1939 r.

Następnego dnia kadm. Unrug wyznaczył do podpisania aktu kapitulacji szefa sztabu kmdr. Mariana Majewskiego oraz jako tłumacza biegle władającego językiem niemieckim kpt. Antoniego Kasztelana. Opuścili oni Hel na pokładzie kutra rybackiego, a na morzu przesiedli się na niemiecki kuter trałowy z białą flagą na maszcie.

Rozmowy toczyły się w sopockim Grand Hotelu, w sztabie niemieckiego dowódcy sił w rejonie nadmorskim gen. Leonharda Kaupischa. Tam 2 października 1939 r. kmdr Marian Majewski i kpt. Antoni Kasztelan podpisali akt kapitulacji i złożyli go na ręce kadm. Huberta von Schmunda. Ten zgodził się na honorową kapitulację, pozostawienie białej broni kadm. Unrugowi i jego oficerom, a także należne ich męstwu i godnej postawie traktowanie w niewoli. W oflagu jednak

szable i kordziki kazano im natychmiast oddać. Wówczas Polacy je połamali.

Jeniec honorowy

Antoni Kasztelan został osadzony w obozie w Nienburgu jako jeńiec honorowy, ale w maju 1940 r. przewieziono go do stalagu (obozu jenieckiego dla szeregowców i podoficerów) XX A w Gdańsku. Po dwóch miesiącach został oficjalnie zwolniony z niewoli i natychmiast aresztowany przez gestapo. Oprawcy początkowo zachowywali pozory szacunku, trzymając kpt. Kasztelana w koszarach wojskowych we Wrzeszczu. Drzwi pozostawały przez cały dzień otwarte, przydzielono mu z racji tego, że był oficerem, ordynansa, wciąż też nosił mundur. Miał ze sobą zegarek, scyzoryk i małe wojskowe lusterko w metalowej oprawie. Wydrapywał na nim kreski oznaczające dni. Co siedem kresek wpisywał datę. Pierw-



Podpisanie aktu kapitulacji Helu w Grand Hotelu w Sopocie (Antoni Kasztelan – pierwszy z lewej) 1939 r. (Zbiory MKJ)

Geheime Staatspolizei
Geheimes Staatspolizeiamt

IV C 2 Haft Nr. K. 14663.

Berlin SW 11, den 14.10. 1940
Dein-Büchert-Straße 8

Schutzhaftbefehl

Vor- und Zuname:	Antoni Kasztelan
Geburtsdag und -Ort:	27.4.96 Grycina
Beruf:	Kapitänleutnant
Familienstand:	verh.
Staatsangehörigkeit:	Polen
Religion:	kath.

Wohnort und Wohnung: Gotenhafen, Wysockistr.
wird in Schutzhaft genommen.

Gründe:

Er — ~~sie~~ — gefährdet nach dem Ergebnis der staatspolizeilichen Feststellungen durch sein — ~~ihre~~ — Verhalten den Bestand und die Sicherheit des Volkes und Staates, indem er — ~~ihm~~ —

auf Grund seines bisherigen deutschfeindlichen Verhaltens zu der Befürchtung Anlass gibt, er werde die Freiheit dazu missbrauchen, die Belange des Reiches zu schädigen.

gez.
Heydrich.



Begezeugt:

Sturabannführer.

szą był 18 lipca 1940 r. „Czwartek, więzienie” – wyskrobał obok. Po kilkudziesięciu dniach zaznaczał już tylko tygodnie. Spotkał tam także wyciągniętego z obozu jeńskiego komisarza rządu Gdyni Franciszka Sokoła, który później wspominał:

Całe dni spędzaliśmy razem z kapitanem Kasztelanem. Poznaliśmy się dobrze i zadzierzgnęliśmy przyjaźń na zawsze. Żyliśmy wzajemnymi myślami. Przeanalizowaliśmy wszystkie nasze czyny i opracowaliśmy metodę postępowania na wypadek czekającego nas śledztwa w gestapo. Kasztelan to oficer wysokiej klasy. Z uwagi na prawy charakter, unikanie alkoholu, wielkie przywiązanie do rodziny, opanowanie tak w ruchach, jak i w mowie, orientację w znaczeniu wypowiadanych słów, znakomitą znajomość języka niemieckiego, powierzono mu w Gdańsku wywiad defensywny. Był bardzo lubiany w Gdyni, tak wśród wojskowych, jak i wśród społeczeństwa cywilnego. Zawsze pogodny i zawsze gotowy do usług i pomocy dla kolegów.

Kapitan był jednym z wyższych rangą oficerów kontrwywiadu. Gdyby się zgodził na współpracę z Niemcami, byłby bezcenny. Tego jednak nie uczynił. Wtedy zmienili oni metody śledztwa. Jak wspominał Franciszek Sokół:

17 lipca 1940 r. o godzinie 9.30, kiedy byłem w celi Antka, przybył profos [tj. podoficer aresztu wojskowego] i przeczytał nam rozkaz komendanta obozu jeńców wojennych w Toruniu, że obaj z Kasztelanem zostajemy oddani władzom cywilnym. Od siebie dodał, że z komendy placu w Gdańsku otrzymał rozkaz przekazania nas w ręce gestapo o godzinie 14.00. Takiego rozwiązania naszej sytuacji nie spodziewaliśmy się. Cios był straszny. Perspektywa dal-

szezo naszego losu wyraźna i okropna. O 14.00 usłyszeliśmy ruch na korytarzu więziennym i charakterystyczne krzyki niemieckiej władzy. Dwóch cywilnych młodych drabów stanęło w drzwiach celi Antka Kasztelana, w której i ja byłem, i rozległ się wrzask: „Raus!”.

Wyszliśmy z naszymi walizkami na korytarz, a następnie do drzwi wyjściowych. Pokwitowano nasz odbiór i w czwórkę stanęliśmy na podwórzu więziennym, przy aucie osobowym.

– Nauczymy was śpiewać – zaczyna rozmowę ten przy szofrze. – Wasz marsz na Berlin się skończył. Trzymamy was mocno



Zdjęcie Marii z dziećmi: Stanisławem, Zygmuntem i Marysią, zrobione w Szczecinie i wysłane Antoniemu do obozu, 1941 r. (Zbiory MKJ)

za łeb i wypalimy rozpalonym żelazem szowinizm polski, abyście znikli bez śladu tak, jak bez śladu wymazał was nasz Führer z karty Europy. Byłem w Afryce, tam słyszałem o waszych mordach i gwałtach na ludności niemieckiej w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Gdyni i Łodzi. Ja, w Afryce wychowany, tu przybyłem, aby pomścić moich braci i siostry. Wy, bandyci i mordercy.

Z naszej strony spokój i pogarda, niechaj monologuje. Interesowało nas, dokąd jedziemy. Jesteśmy na dzisiejszej [ulicy] Grunwaldzkiej, mijamy aleję wysadzoną dwoma rzędami lip, skręcamy przed mostem kolejowym na drogę wiodącą w stronę ulicy Nowe Ogrody. Nowy skręt i auto staje przed bramą, na której napis „Szysz-tanga” – więzienie.

KL Stutthof

Nakaz aresztowania wystawiła Tajna Policja w Gdańsku 14 października 1940 r. Jak napisano: „Na podstawie wyników badań może szkodzić bezpieczeństwu i narodowi. Jest wrogo nastawiony i zagraża bezpieczeństwu Rzeszy”. Zachował się list, który wówczas Antoni Kasztelan napisał do Głównej Komendy Wojskowej w Berlinie:

Na podstawie międzynarodowego prawa i obyczajów muszę wnieść protest przeciw mojemu zwolnieniu z niewoli, aresztowaniu i traktowaniu jako zwykłego jeńca.

1. Jestem oficerem służby czynnej.
2. Jestem podczas wojny 2.10.1939 r. z bronią w ręku na Helu do niewoli wzięty.
3. Jestem w szczególnych warunkach i szczególnej opiece adm. Schmudta jako jeńiec honorowy do niewoli wzięty.

To są fakty, którym nikt nie może zaprzeczyć. A więc – podczas wojny do niewoli – na skutek tego jeniec wojenny, z tego powodu nie mogę być zwolniony z prawa jeńca wojennego, jak długo nie będzie zawarty pokój, jak długo Niemcy znajdują się w stanie wojennym i europejskie stosunki nie będą uregulowane. Zostałem potraktowany jako zwykły więzień, któremu odmówiono stopnia oficerskiego. [...] Byłem w gestapo w Gdańsku gumową pałąką bity godzinami bez przerwy przez okres dwóch miesięcy, aż do utraty przytomności. W takim stanie byłem dalej bity, na głowie nie miałem ani jednego miejsca zdrowego. W celi padałem nieprzytomny. Ciało, twarz, oczy zupełnie granatowe i czarne od bicia. Ręce i ramiona tak przez bicie poranione, że sam nie mogłem jeść. Mniej więcej cztery tygodnie później byłem znowu bity przy konfrontacji z Lonkym (świadek) w twarz, głowę, żołądek, w okolice serca, w tym czasie cierpiałem na serce.

Odpowiedzi na ten list nigdy nie otrzymał.

Mimo brutalnego śledztwa i niewyobrażalnych tortur Antoni Kasztelan nie ujawnił informacji o wywiadzie polskim, nie podał żadnego nazwiska. W lutym 1941 r. został pozbawiony stopnia oficerskiego i przewieziony do obozu koncentracyjnego Stutthof jako więzień polityczny. Otrzymał numer 10 433. Ponownie spotkał tam komisarza rządu RP Franciszka Sokoła, który tak napisał później we wspomnieniach: „Włączył się do obozowej pracy konspiracyjnej, a że pracował w magazynach, udało mu się zorganizować tajne radio”.

W pamięci towarzyszy niewoli Kasztelan zapisał się jako niezłomny bojownik podziemnego ruchu oporu. Jak ocenił po wielu latach jeden z nich: „Człowiek dużej prawości, dobry obywatel i dobry kolega, oddawał duże usługi konspiracji”.

W relacjach znajdujących się w zbiorach Muzeum Stutthof można przeczytać, że za nie dość niestaranne powitanie esesmana więźniowie



Różaniec z kawałeczków chleba, 1942 r.
(Zbiory MKJ)

byli karani. Antoni Kasztelan i Stanisław Mientki za „niedbałe pozdrowienie Lagerführera” otrzymali karę 10 uderzeń kijem. W grudniu 1941 r. władze Sądu Specjalnego w Gdańsku zażądały od gestapo wydania kpt. Kasztelana z obozu, by osądzić go za działalność w latach 1936–1939.



Książeczka do nabożeństwa wykonana przez Antoniego Kasztelana, 1942 r.
(Zbiory MKJ)

Mord sądowy na oficerze polskim

Kapitan Kasztelan ponownie został przeniesiony do więzienia przy Neugarten 16 grudnia 1941 r. Tam w styczniu 1942 r. odbył się proces jego oraz dwóch jego podwładnych: Tadeusza Szelałowskiego oraz Metodego Smalki. Antoni Kasztelan został skazany czterokrotnie na karę śmierci, taki sam wyrok otrzymał Szelałowski. „Łaskawszy” okazał się dla Metodego Smalki, którego na śmierć skazano „tylko” raz.

W marcu 1942 r. wszyscy trzej zostali osadzeni w więzieniu w Królewcu. Antoni Kasztelan przebywał w celi oznaczonej literą „Z” (dla skazanych na śmierć). Nie znał dnia wykonania wyroku. Wychodził codziennie na kilkuminutowe spacery. Z chleba lepił małe kulki i wysuszone nadziewał na nitkę wyprutą z ubrania. Z większego kawałka ulepił krzyżyk. W ten sposób powstał różaniec. Listy wolno mu było pisać tylko po niemiecku, ale rodzina z Wielkopolski przekupiła strażnika więziennego, który przemycił listy pisane po polsku.

Antoni ciągle miał nadzieję i prosił o ofiarę na mszę świętą w intencji swojego uratowania. O tym, że pewnego dnia utracił wiarę w jakikolwiek ratunek, świadczy list do żony, w którym w serdecznych słowach napisał, by kupiła każdemu dziecku zegarek i wygrawerowała na nim datę, kiedy widzieli się po raz ostatni: 25 sierpnia 1939 r.

Maria Kasztelanowa cały czas rozpaczliwie walczyła, najpierw o uwolnienie męża, a potem o uratowanie jego życia. Niestety, wszelkie zabiegi okazały się bezskuteczne. „Niemiecki Czerwony Krzyż nie ma żadnego wpływu na uwolnienie pani męża z obozu Stutthof. Dlatego jest pani proszona nie pisać dalszych wniosków” – taką otrzymała odpowiedź.

Kierowała prośby nawet do kancelarii Hitlera. Przez byłego ambasadora Włoch w Warszawie przesłała list do Watykanu, do papieża Piusa XII. Polskie władze podziemne drogą radiową łączyły się z rządem polskim w Londynie, aby doprowadzić do wymiany kpt. Kasztelana na

odpowiedniego jeńca niemieckiego. Propozycja ta zyskała aprobatę władz brytyjskich, lecz Niemcy nie zamierzali wypuścić więźnia. Zachowała się w tej sprawie bogata korespondencja, która obecnie znajduje się w zbiorach rodzinnych. Z materiałów zgromadzonych w Instytucie Hoovera w USA wynika również, że w wymianie listów brały udział ambasady Szwajcarii, Szwecji, USA, Watykanu, rządu polskiego i brytyjskiego.

Podanie żony z prośbą o wymianę męża na oficera niemieckiego (jeńca wojennego) zostało przekazane do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie. W piśmie z 12 czerwca 1942 r., opatrzonym nagłówkiem „szef Policji Bezpieczeństwa i SD do Ministerstwa Spraw Zagranicznych”, oprotestowano propozycję wymiany byłego polskiego oficera wywiadu Antoniego Kasztelana na dowódcę niemieckiej łodzi podwodnej kpt. Lotta, znajdującego się w niewoli angielskiej. Kasztelan, jak argumentowano, został 1 lipca 1940 r. zwolniony z niewoli wojennej i przekazany gestapo w Gdańsku, które zgromadziło przeciwko niemu „przygniatający materiał dowodowy”. Jako skazany czterokrotnie na karę śmierci za przestępstwa z użyciem przemocy, a więc kryminalne, nie był „właściwą osobowością” do wymiany za oficera niemieckiego. Zaznaczono też, że zadziwiające jest zaoferowanie do wymiany Polaka, nie zaś oficera angielskiego. W dalszej części autor pisma zwracał uwagę na to, że Kasztelan podczas przesłuchań w sposób nieunikniony nabył o kontrwywiadzie niemieckim wiedzę, którą mógłby służyć wrogiemu wywiadowi, to zaś ze względu bezpieczeństwa Rzeszy wykluczało możliwość jego wymiany.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało ów sprzeciw ministrowi sprawiedliwości Rzeszy, z zastrzeżeniem, że jest to pismo tajne. Postanowienie o nieskorzystaniu z prawa łaski w stosunku do Antoniego Kasztelana i pozostawieniu „wolnej drogi sprawiedliwości” zostało opatrzone datą 3 grudnia 1942 r. i podpisem „Der Reichminister der Justiz – Th”.

Rozporządzenie o wykonaniu kary śmierci zawiera następującą instrukcję: „przeprowadzenie stracenia przekazać katowi w Poznaniu. Przy odstępowaniu zwłok do uwzględnienia jest Instytut Anatomii Uniwersytetu w Königsbergu Prusy”. W raporcie nadprokuratora w Gdańsku poinformowano ministra sprawiedliwości Rzeszy, że stracenie odbyło się 14 grudnia 1942 r. Na początku listopada tenże minister zdecydował o wykonaniu wyroku na Tadeuszu Szelańskim i Metodym Smalkim. 16 listopada 1942 r. tuż po godzinie 16.00 zostali straceni w odstępie jednej minuty. 14 grudnia 1942 r. w wieku 46 lat został zgilotynowany kpt. Antoni Kasztelan. W przededniu śmierci napisał wiersz, który w pełni oddaje niezłomny charakter tego oficera:

Gdy zagrzmi trąbki bojowej głos,
rzucimy na szalę swój życia los,
Pójdziemy na bój, na krwawy,
za ojców przykładem i ich sławy.
Będziemy wroga bić,
krzywdy nasze mścić.
Pójdziemy ze wzdargą na bohaterską śmierć,
bronić nasz honor, nieskalaną naszą cześć.

Żegnając rodzinę, napisał:

Najukochańsza, najdroższa, moja jedyna żoneczko, Maniusiu, moje najdroższe, najukochańsze, najlepsze na tym świecie dzieci Stasiuniu, Zygmusiu i słodka moja Rysieńko.

Ostatnia godzina dla mnie wybiła, dziś będę stracony o godz. 15.00. Boże mój! Byłem na to zawsze przygotowany, toteż nie jest to dla mnie wielką niespodzianką. Pójdę na śmierć odważnie, choć niewinnie, *dulce est pro patria mori*. Tak ginę za swoją pracę, za Ojczyznę.

Jeżeli, najdroższa moja Maniusiu i Wy, ukochane moje dzieci, będziecie mogli później moje zwłoki stąd zabrać, to miałbym do Was tę i jedyną prośbę – chcę spoczywać między swymi.

Na grób mój przyjdźcie potem odwiedzić mnie, to lekko mi będzie, i zasadźcie białe i czerwone kwiaty – jak symbol mej niewinności i miłości ku Wam. Och, Boże! Już Was nie zobaczę nigdy i Wy mnie też, ale miłość ku Wam zabiorę ze sobą do grobu.

Ukochana moja do śmierci i ulubiona Maniusiu – na Tobie cały ciężar wychowania dzieci będzie spoczywał, wychowuj je w miłości do Boga i Ojczyzny. Ty, mój Stasiu, jako najstarszy – pracuj na życie dla rodziny – dla jej dobra. Na Twoich barkach spoczywać będzie cały ciężar – musisz odmówić sobie w życiu niejedno – pomny zawsze dobra dla Waszej kochanej Mamusi i Zygmutusa, i Rysi. Ty, mój ukochany synku, mój Stasiu – żegnam Cię, całuję Cię i tulę Cię do swego zbolełego serca. Bądź dobry – i uczciwy – hartuj swoją wolę, charakter, bądź godny pamięci swego Ojca i pamiętaj o nazwisku.

Kochany mój, najdroższy Zygmutusiu. I dla Ciebie ciężki czas nastanie i Ty pracuj dla dobra rodziny: Mamusi, Stasia i Rysi. Bądź dobrym, sprawiedliwym i uczciwym – kochaj Mamusię, Stasia i Rysię – pomagaj wszystkim w tej ciężkiej doli. Kochany i słodki mój synku, miej w sercu Boga i dla niego żyj – nie zobaczę Cię już nigdy.

Kochani moi synkowie! Kochajcie Mamusię, Rysię i dla nich się starajcie i dla nich żyjcie, kochajcie się między sobą – niech miłość wzajemna zawsze Wam przyświeca.

Najukochańsza moja jedyna córeczko, Rysiuniu! Już nie zobaczysz swego ukochanego tatusia, już idę do Boga i opuszczam ten świat na zawsze. Kochane moje najdroższe dziecko – pamiętaj o mej śmierci i mów za moją duszę paciorek. Dziecko moje ukochane, tulę Cię do swego serca stroskanego po raz ostatni – całuję Cię – twoją ukochaną.

Kochane dzieci, kochajcie się między sobą, niech nigdy nie panuje między Wami nienawiść, a zawsze miłość oparta na Bogu i Najświętszej Marii Pannie.

Żegnaj, ukochana moja Żono – Maniusiu, żegnaj, kochany i drogi mój synu Stasiuniu, żegnaj, mój drogi i słodki synku Zygmusiu, żegnaj, ukochana i najdroższa moja jedyna córeczko Rysiuniu – żegnajcie po raz ostatni – idę z Bogiem i Wy z Nim zostańcie i niech ma Was w swej opiece i prowadzi Was po dobrych drogach życia.

Całuję Was po raz ostatni. Twój do śmierci ukochany i wierny Ci mąż.

Wasz najdroższy ojciec Antoś. Miłość moją gorącą ku Wam zabieram ze sobą. Antoś.

Komunię ostatnią otrzymałem i pora do Boga Kochanego Zbawiciela Naszego.

Kapitan Antoni Kasztelan nie został pochowany zgodnie ze swoją wolą. Niemcy sprofanowali jego ciało. Rozporządzenie o wykonaniu kary śmierci głosiło: „Przy przekazywaniu zwłok proszę wziąć pod uwagę Instytut Anatomii Uniwersytetu w Königsbergu”.

Poszukiwania grobu

Maria Kasztelanowa do końca wojny czekała na powrót męża. Nie chciała uwierzyć w jego śmierć nawet wtedy, gdy Niemcy w maju 1943 r. przysłali świadectwo zgonu i paczkę z rzeczami, a w niej grzebień, biułka do tytoniu, zapalniczkę z inicjałami A.K., lufki do papierosów, różaniec z chleba, książeczkę do nabożeństwa wykonaną na skrawku papieru. Miała nadzieję, że mąż jednak został wymieniony na jakiegoś oficera niemieckiego w tak wielkiej tajemnicy, że nikt nie mógł się o tym dowiedzieć, i że pewnego dnia pojawi się w drzwiach domu.

KAZIMIERZ MAŁECKI
Pracownik służby cywilnej
Gdynia, Słupska 11 m. 2

Wzrost i dane.

Dokument śmierci.

(Urząd stanu cywilnego Królówiec (Pr.) Nr. 1150/42 IV)

Były polski kapitan Antoni Kasztelan, wyznania katolickiego, zamieszkały w Gdyni, zmarł dnia 18 grudnia 1942 roku o godzinie 15 minut 15 w Królewie (Pr.), ulica: Barneckstr. Nr. 2).

Zmarły urodził się dnia 27 kwietnia 1896 roku w Gdyni (Urząd stanu cywilnego - - - - - Nr. -)

Ojciec: nieznanym,

Matka: nieznanym.

Zmarły był żonaty z Marią z domu (nieznana).

Królówiec (Pr.), dnia 16 kwietnia 1943r.

Urządnik stanu cywilnego.

z zastępowym:

Określenie miejsca:

"Urządnik stanu cywilnego" (-) podał.
nago w Królewcu (Pr.) IV"

Zgodność powyższego tłumaczenia, dokonana z dokumentu w języku niemieckim, poświadczam niniejszym.
Raport. Nr. 419.



Gdynia, dnia 7 maja 1952r.

(Kasztelan Małcki)

tłumacz przysięgły języka niemieckiego.

Akt zgonu Antoniego Kasztelana, 1942 r. (Zbiory MKJ)

Do Gdyni wróciła z dziećmi w czerwcu 1945 r. Udało się jej odzyskać przedwojenne mieszkanie, ale ze znalezieniem pracy miała coraz większe trudności. Była wprawdzie nauczycielką, lecz także żoną przedwojennego oficera. Nieustannie nachodzili ją ubowcy i pytali: „Gdzie jest mąż, dlaczego nie wrócił?”. Załamana powiedziała wówczas dzieciom: „Dzięki Bogu, że wasz Ojciec zginął z rąk wroga, bo cierpiałby podwójnie, gdyby miał zginąć z rąk Polaków”.

W 1947 r. napisała do delegata Okręgu PCK w Gdańsku-Wrzeszczu z prośbą o pomoc w wykonaniu ostatniego życzenia męża. Otrzymała wówczas odpowiedź: „Królewiec leży na terenach ZSRR i nie mamy możliwości przeprowadzenia tam poszukiwań”. Zwróciła się więc do ówczesnego ministra pracy i opieki społecznej Kazimierza Rusinka, gdyńianina i współtowarzysza męża z obozu Stutthof. „Proszę o nadesłanie bliższych danych, gdzie i w jakim kraju leży mąż oraz czy list z ostatnią prośbą męża Obywatelki znajduje się w Jej posiadaniu” – odpowiedział jej zastępca dyrektora Gabinetu Ministra A. Nowiński w czerwcu 1949 r. Trzy miesiące później ten sam urzędnik powiadomił, że minister „nie jest w stanie zająć się sprawą, bo jest trudna i kosztowna”. Maria jednak nie rezygnowała. W latach siedemdziesiątych Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża po licznych monitach Marii Kasztelanowej poinformował, że trwają poszukiwania grobu. Natomiast w 1982 r. napisano, że Radziecki Czerwony Krzyż mimo dwukrotnych badań nie odnalazł szczątków Antoniego Kasztelana.

Na wniosek syna Zygmunta i córki Marii Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej podjęła poszukiwania i na początku 2000 r. dokumentację procesową kpt. Antoniego Kasztelana odebrał z rąk szefa pionu śledczego Witolda Kuleszy syn oficera – Zygmunt Kasztelan. Akta zostały odnalezione w Archiwum Federalnym w Berlinie dzięki pomocy współpracującego z Główną Komisją Dietera Schenka. Poddano je szczegółowej analizie zarówno z uwagi na fakty, do których się odnosiły, jak i z racji ocen prawnych. Podsumowanie Witold Kulesza zawarł w artykule zamieszczonym w „Biuletynie Historycznym” w 2001 r. Napisał, że aresztowanie kpt. Antoniego Kasztelana przez gestapo było aktem oczywistego bezprawia, uzasadnionego skrajnie cynicznymi wywodami dotyczącymi konwencji genewskiej zakazującej karania jeńców wojennych za działalność sprzed wojny. Jak argumentowano sarkastycznie: skoro Polska jako państwo już nie

istnieje, nie ma więc partnera tego porozumienia. Oskarżonemu zarzucono brutalne znęcanie się nad aresztowanymi podejrzanymi o szpiegostwo na rzecz III Rzeszy (i następnie przez sąd polski skazanymi). Donosząca o skazaniu „sadystów polskich” gazeta „Danziger Vorposten” informowała 23 stycznia 1942 r., że stosowane przez nich metody doprowadzały przesłuchiwanym aresztowanym Niemców do obłędu.

Tymczasem w badanych dokumentach dotyczących postępowania o ułaskawienie znajduje się fragment, który wskazuje dobitnie, że sędziowie, którzy wydali wyrok, mieli pełną świadomość bezzasadności skazania i działali z zamiarem zamordowania swojej ofiary, przy braku jakichkolwiek podstaw dla takiego wyroku: „Wszystkie ekspozytury z wyjątkiem jednego członka składu orzekającego dr Preußa są przeciwko ułaskawieniu. Dr Preuß uważa Kasztelana za godnego ułaskawienia, ponieważ w rezultacie postępowania dowodowego stwierdzono, że tylko jeden raz wymierzył on policzek i znajdował się w następstwie rozkazu swego przełożonego Mintaka w sytuacji przymusu”.

Kapitan Antoni Kasztelan został skazany za cztery zbrodnie z użyciem przemocy „w jedności czynu z ciężkim uszkodzeniem ciała” czterokrotnie na karę śmierci. Jeżeli więc w wyniku śledztwa i postępowania sądowego ustalono, że kpt. Antoni Kasztelan jednorazowo spoliczkował szpiega niemieckiego, to skazanie oficera czterokrotnie na karę śmierci za przypisane mu czterokrotne akty zbrodniczej przemocy poraża rozmiarami bezprawia. Nie ma najmniejszej wątpliwości, jak napisał Witold Kulesza, że wyrok w tej sprawie był w istocie poleceniem zamordowania ofiary.

W czerwcu 2009 r. rodzina otrzymała z prokuratury berlińskiej informację, że wyrok śmierci wydany na kpt. Antoniego Kasztelana został uchylony jako wydany z powodów politycznych, rasistowskich lub światopoglądowych, z naruszeniem elementarnych zasad sprawiedliwości, jedynie dla utrzymania bezprawia reżimu nazistowskiego.

Pamięć o bohaterze

Maria Olga Kasztelanowa nie wyszła powtórnie za mąż. Do końca życia pielęgnowała pamięć o swoim mężu, bohaterze zmagani o niepodległość Polski. Niepokoił ją brak grobu, więc w sposób symboliczny upamiętniała męża. Pierwsza tablica została umieszczona na cmentarzu wejherowskim, na grobie córki Danusi, kolejna – w rodzinnym Gryżynie, w kościele św. Marcina w 33. rocznicę śmierci Antoniego. Na tablicy można przeczytać: „Swą pracą i poświęceniem bronił honoru i praw Narodu do wolności i niepodległości, zawsze wierny Bogu”. Podobne tablice znajdują się w gdyńskich kościołach: pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz pw. Najświętszej Marii Panny. Z inicjatywy syna Zygmunta



Symboliczna tablica na grobie Danusi (Zbiory MKJ)



Przy symbolicznym grobie ojca stoją córka Maria Kasztelan-Janczewska i syn Zygmunt Kasztelan (Zbiory MKJ)

powstał symboliczny grób na cmentarzu Witomińskim, w Kwaterze Obrońców Ojczyzny.

„Gdy w 2013 r. zmarł mój brat Zygmunt, do jego grobu włożyłam małą urnę z włosami Taty. I wreszcie Jego częśćka tam jest” – wspominała Maria Kasztelan-Janczewska. W 2006 r. na ścianie budynku Dowództwa Marynarki Wojennej została zamontowana tablica pamiątkowa, a w 2016 r. podobną tablicę zawieszono na ścianie domu przy ul. Władysława IV, w którym mieszkał kpt. Antoni Kasztelan. Mundur i rzeczy osobiste oficera: powycieraną na rogach zieloną papierośnicę, szczotkę, zapalniczkę z inicjałami A.K., nakaz zatrzymania wydany przez władze w Berlinie (na różowym papierze rzędy blaknących liter, pod spodem pieczętka, podpis), córka przekazała do Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

W 2010 r. kpt. Antoni Kasztelan został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.



Symboliczny grób na cmentarzu Witomińskim w Kwaterze Obrońców Ojczyzny, (fot. Jacek Dworakowski) (Zbiory MKJ)

Decyzję wydał prezydent RP Lech Kaczyński, postanowienie podpisał już jego następca Bronisław Komorowski. Przedwojenny as kontrwywiadu polskiego, uczestnik zmagania o niepodległość i granice Rzeczypospolitej, a we wrześniu 1939 r. obrońca Półwyspu Helskiego dotychczas nie ma swojego prawdziwego grobu. Jednak córka tego polskiego bohatera nie traci nadziei, że jego szczątki zostaną odnalezione, zidentyfikowane i w godny sposób pochowane.



Legitymacja Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, nadanego 14 września 2010 r. (Zbiory MKJ)



Tablica pamiątkowa na ścianie budynku Dowództwa Marynarki Wojennej, 2006 r. (Zbiory MKJ)

Bibliografia

- Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, Akta Antoniego Kasztelana (AP 1769/89/2214, KKiMN 34–10101, MN.09.11.1932)
Archiwum rodzinne Marii Kasztelan-Janczewskiej, Dokumenty i korespondencja
- Borowiak M., *Admirał. Biogram Józefa Unruga*, Gdańsk 2004.
- Dolny J., *Wspomnienia z obozu w Stutthofie i Potulicach więźnia o numerze 9889 w latach 1940–1945*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2020.
- Józefczyk U., *Poruszyła niebo i ziemię* (wywiad z żoną Antoniego Kasztelana), „Informator Wejherowo” 1989.
- Kulesza W., *Niemieckie morderstwo sądowe dokonane na kapitanie Antonim Kasztelanie w świetle akt procesu*, „Biuletyn Historyczny. Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni” 2001, nr 17.
- Mielczewski Z., *Ostatnie listy*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki”, 30 III 1980.
- Morawski K., *Życiorysy Polaków*, „Tygodnik Powszechny”, 10 IV 1967.
- Pertek J. *Kasztelan Antoni* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1966.
- Pertek J., „Honorowy” jeniec admirała Schmunda, „Literary” 1967, nr 2.
- Pertek J., *Mała flota wielka duchem*, Poznań 1989.
- Pertek J., *Wielkie dni małej floty*, Poznań 1981.
- Pięciak W., *Zapalniczka kapitana Kasztelana*, „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 47.
- Piwnicki G., *Baon Morski w pejzażu Wejherowa w latach 1931–1939*, „Zeszyty Gdynskie” 2017.
- Schenk D., *Polska Poczta w Gdańsku – historia pewnego niemieckiego morderstwa sądowego*, Szczecin 1999.
- Sokołowska M., *Antoni Kasztelan (1896–1942)*, Gdynia 2016.
- Sokołowska M., *Kobiety Gdyni*, t. 2: *Ciche bohaterki*, Gdynia 2019.
- Sokół F., *Żyłem Gdynią*, Gdynia 1998.
- W rocznicę bohaterskiej śmierci kpt. ś.p. Antoniego Kasztelana, syna ziemi kościańskiej*, „Gazeta Codzienna Kościan”, 11 XII 1947.
- Zielonka J., *As polskiego wywiadu*, „Rydzynie”, 4 IX 1981.
- Żarczyński B., *Wspomnienia dowódcy żandarmerii na Helu 1939 r.*, Hel 2020.

<https://powstancywielkopolscy.blogi.pl/wpis,antoni-kasztelan-374565.html>, dostęp 30 IX 2021.

OPUBLIKOWANE BROSZURY

z serii „Bohaterowie Niepodległej”



1. Marek Gałęzowski, *Stanisław Kaszubski „Król”*
2. Grzegorz Bębnik, Sebastian Rosenbaum, Mirosław Węcki, *Wojciech Korfanty*
3. Anitta Maksymowicz, *Agnieszka Wisła*
4. Marek Gałęzowski, Jerzy Kirszak, *Józef Piłsudski*
5. Tomasz Sikorski, *Antoni Sikorski*
6. Przemysław Olstowski, *Gustaw Orlicz-Dreszer*
7. Zdzisław Kościański, *Józef Skrzydlewski*
8. Daniel Koreś, *Józef Szostak „Filip”*
9. Zdzisław Kościański, Kazimierz Zenkteler „*Warwas*”
10. Daniel Koreś, *Konstanty Plisowski*
11. Krzysztof Korda, *Ksiądz Józef Wrycza*
12. Jacek Magdoń, *Leopold Lis-Kula*
13. Jacek Błoński, *Orlęta Przemyskie. Obroncy polskich Kresów*
14. Zofia Fenrych, *Tadeusz, Stanisław i Władysław Fenrychowie*
15. Marek Gałęzowski, *Wacław Lipiński*
16. Wawrzyniec Wierzejewski, *Wincenty, Jan i Maria Wierzejewscy*
17. Marek Gałęzowski, *Jerzy Kulczycki*
18. Grzegorz Łeszczyński, *Ksiądz Józef Skorel*
19. Szymon Nowak, *Franciszek Sikorski*
20. Tomasz Gąsowski, *Władysław Belina-Prażmowski*
21. Bartosz Januszewski, *Mariusz Zaruski* Бартош Янушевський, *Мариуш Заруський*
22. Marek Kozubel, *Józef Gigiel-Melechowicz*
23. Szymon Nowak, *Wilhelm Jakub Kasprzykiewicz*
24. Radosław Wnorowski, *Bronisław Bohaterewicz*
25. Marek Gałęzowski, *Bogusław Szul-Skjöldkrona*
26. Grzegorz Łeszczyński, *Henryk Bolesław Dyduch*
27. Marek Gałęzowski, *Wilhelm Wyrwiński „Wilk”*; Zygmunt Wiktor Bobrowski „*Zdzisław*”
28. Marek Gałęzowski, *Zygmunt Radoński „Żarski”*
29. Marek Kozubel, *Edward Franciszek Herbert*
30. Barbara Męczykowska, *Józef Haller*
31. Marek Gałęzowski, *Tadeusz Żuliński „Roman Barski”*
32. Krzysztof Karol Daszyk, *Stanisław Długosz „Tetera”*
33. Tomasz Sikorski, *Harcerze w wojnie polsko-bolszewickiej*
34. Szymon Nowak, *Stefan Pogonowski*
35. Marian Miszczuk, *Władysław Nekrasz*
36. Bartłomiej Kluska, *Ksiądz Ignacy Jan Skorupka*
37. Szymon Nowak, *Bohaterowie spod Zadwórz*
38. Radosław Wnorowski, *Stefan Kossecki*
39. Przemysław Kałek, *Stanisław Kwaśniewski*
40. Marek Pietruszka, *Teresa Jadwiga Grodzińska*
41. s. Teresa Antonietta Frącek RM, *Matka Matylda Getter*

42. Grzegorz Łubczyk, *Henryk Sławik*
43. Wojciech Königsberg, *Jan Piwnik „Ponury”*
44. Grzegorz Makus, *Tadeusz Zieliński „Igła”*
45. Arkadiusz Kazański, *Jan Piotr Koziątek*
46. Sławomir Formella, *Lech Bądkowski*
47. Grzegorz Łeszczyński, *Henryk Bąk*
48. Arkadiusz Kazański, *Alina Pienkowska-Borusewicz*
49. Artur Adamski, *Kornel Morawiecki*
50. Maja Lubiejewska-Chilicka, *Maryla Płońska*
51. Anna Maria Adamus, *Józef Sierociński*
52. Paweł Rokicki, *Mieczysław Bejnar*
53. Adam Hlebowicz, *Grażyna Lipińska*
54. Mariusz Kolmasiak, *Walenty Wójcik*
55. Szymon Nowak, *Jan Szypowski „Leśnik”*
56. Marek Gałęzowski, *Zygmunt Zygmuntowicz (Ostersetzer)*
57. Tomasz Dziki, *Wojciech Józef Gromczyński*
58. Marek Gałęzowski, *Bajończycy*
59. Michał Gruszczyński, *Stanisław Leon Jeute „Cezary”*
60. Marian Miszczuk, *Jan Rossman*
61. Szymon Nowak, *Adolf Pilch „Góra”, „Dolina”*
62. Marek Gałęzowski, *Ksiądz Józef Panaś*
63. Daniel Szlachta, *Józef Rymer*
64. Marek Kozubel, *Zofia, Sabina i Anna Kleczkowskie*
65. Marek Gałęzowski, *Bolesław Mościcki, Bronisław Romer*
66. Aleksandra Anna Kozłowska, *Bolesław Roja*
67. Witold Iwaszkiewicz, *Alfons Zgrzebniok*
68. Jacek Stępowski, *Romuald Suliński*
69. Tomasz Ściborowski, *Jan Zdzienicki, Roman Siekiel-Zdzienicki*
70. Tomasz Panfil, *Antoni Kopaczewski „Lew”*
71. Justyna Błażejowska, *Jan Olszewski*
72. Szymon Nowak, *Józef Bellert*
73. s. Marcina Ewa Gieniusz CSIC, *Ewa Matuszewska „Mewa”*
74. Tomasz Panfil, *Andrzej R. Czaykowski „Garda”*
75. Grzegorz Makus, *Henryk Lewczuk „Młot”*
76. Marek Pietruszka, *Józef Bronisław Marjański „Jan Marski”*
77. Mariusz Żuławnik, *Tadeusz Zygmunt Jeziorowski*
78. Tomasz Panfil, *Kazimiera Garbowska, „Wdowa”*
79. Daniel Szlachta, *Ksiądz Jan Brandys*
80. Ewelina Małachowska, *Józefa Kantor*
81. Wojciech Gonera, *Jan Zieliński „Wojtek”*
82. Grzegorz Łeszczyński, *Stefan Głogowski „Józef”*
83. Małgorzata Sokołowska, *Antoni Kasztelan*
84. Szymon Nowak, *Jan Żabiński „Franciszek”*

W przygotowaniu:

85. Paweł Rokicki, *Józef Sknurzył*
86. Marian Miszczuk, *Stanisław Marian Sedlaczek*

Koncepcja merytoryczna serii „Bohaterowie Niepodległej”:
dr hab. Marek Gałęzowski, dr hab. Jerzy Kirszak
Konsultacja merytoryczna: dr hab. Marek Gałęzowski

Redakcja: Ewa Dulna-Rak

Korekta: Katarzyna Ziębik

Projekt graficzny i skład: Sylwia Szafrńska

Fotografia na okładce:
Antoni Kasztelan (WBH)

Druk i oprawa
Libra-Print Daniel Puławski
ul. Poznańska 36
18-400 Łomża

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2022

ISBN 978-83-8229-420-0 (wersja drukowana)
ISBN 978-83-8229-421-7 (wersja elektroniczna)

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ipn.poczytaj.pl



Seria „Bohaterowie Niepodległej” przedstawia postacie, które uczestniczyły w zmaganiach o niepodległość Rzeczypospolitej w latach 1914–1918 oraz o granice Polski Odrodzonej w latach 1918–1921. Celem serii jest upamiętnienie heroizmu osób oraz czynów związanych z wydarzeniami tego czasu, jak również prezentacja wzorca postawy – poświęcenia dla idei niepodległości Polski. W serii znajdują się sylwetki zarówno osób powszechnie znanych z kart podręczników najnowszych dziejów Polski, jak i tych bohaterów Niepodległej, których nazwiska, dziś często zapomniane, warto przypomnieć, m.in. żołnierzy Legionów Polskich, Armii Błękitnej, uczestników wojny polsko-bolszewickiej, członków Polskiej Organizacji Wojskowej, powstańców wielkopolskich i śląskich oraz bojowników innych polskich formacji wojskowych uczestniczących w zmaganiach o Niepodległą i jej granice.

